

Jest nas 32 miliony

Jesteśmy już 32-milionowym narodem. Jak obliczył Główny Urząd Statystyczny stało się to właśnie dziś, 16 września. Przy tej okazji redaktor PAP — Tadeusz Walat przytacza kilka interesujących danych historycznych.

10 milionów ludności osiągnęła Polska w połowie XVII w., a w wiek XX weszła z liczbą 25 mln mieszkańców. Druga wojna światowa przeszkodziła w przekroczeniu liczby 35 mln mieszkańców. W wyniku terroru okupanta i działań wojennych zginęło 6.028 tys. obywateli.

W 1945 r. liczyła Polska — niespełna 24 mln ludności. Dwudziesty piąty milion został przekroczony w 1950 r., trzydziesty — w 1961 r. w 1970 r. ma nas być blisko 33,5 mln, a w 1980 r. — 37,5 mln.

Mężczyzn jest obecnie o 900 tys. mniej niż kobiet. Prawie 14 mln obywateli urodziło się po wojnie.

Polska jest siódmym w Europie państwem, jeśli chodzi o liczbę mieszkańców. Wyprowadzają nas: ZSRR, NRF, Wielka Brytania, Włochy, Francja i Hiszpania. (PAP)

W sprawie repatriacji

Izrael lekceważy nadal uchwałę Rady Bezpieczeństwa

Przeszło 3.700 uchodźców jordańskich, którzy otrzymali od władz izraelskich zgodę na powrót do kraju po zakończeniu terminu repatriacji wyznaczonego przez Izrael na dzień 31 sierpnia, nie może powrócić do swych domów.

Oficjalny delegat jordański zdemaskował to pociągnięcie władz izraelskich, które usiło-

Marszałek M. Spychalski rozpoczął wizytę w Belgii

Specjalny korespondent PAP red. Klimas donosi z Brukseli:

W dniu 15 bm. Marszałek Polski, minister obrony narodowej PRL Marian Spychalski, przybył do Brukseli z 6-dniową oficjalną wizytą na zaproszenie ministra obrony narodowej Belgii, Charlesa Poswicka, który, jak wiadomo, w styczniu ub. roku odwiedził nasz kraj.

W podróży ministrowi Spychalskiemu towarzyszą: wice-minister obrony narodowej i szef sztabu generalnego Wojska Polskiego, gen. dywizji Wojciech Jaruzelski, dowódca VI Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej, gen. brygady Edwin Rożubirski i szef gabinetu ministra obrony narodowej, plik dyplomowany dr Zygmunt Zieliński.

Po uroczystości powitania na lotnisku, min. Spychalski udał się do zabytkowego pałacyku Val Duchesse, oddanego na rezydencję polskiego gościa na czas jego pobytu w Belgii.

O godz. 12 u stóp „kolumny kongresowej”, wzniesionej w 1850 roku na cześć proklamowania konstytucji niepodległej Belgii, gdzie mieści się grób nieznanego żołnierza, Marszałek Spychalski złożył wieniec białych i czerwonych goździków.

Potem minister Spychalski został przyjęty przez premiera Belgii p. Van den Boeynansa, przez przewodniczącego Izby Reprezentantów A. Van Ackera oraz złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych P. Harmelowi.

W tym samym dniu Marszałek Polski zwiedził Królewską Szkołę Oficerską, a także Królewskie Muzeum Armii i Historii Wojskowości, zatrzymując się dłużej w sali zawierającej pamiątki polskie, m. in. z okresu po powstaniu 1830 r. (PAP)

Depesza z Polski

Święto narodowe Meksyku

Z okazji święta narodowego Meksyku, przypadającego w dniu 16 bm., przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Stanów Zjednoczonych Meksyku Gustavo Diaza Ordaza. (PAP)



POZNAN

16

WRZESIEŃ
SOBOTA

1967

Wydanie A

Nr 219 (7336)

Rok wyd. XXIII

Cena 50 gr

Bрудna wojna w Wietnamie

● Bombardowania „strefy zdemilitaryzowanej” ● Bilans walk partyzanckich NFW Wietnamu pld.

Wielkie amerykańskie bombowce „B-52” bombardowały w piątek „strefę zdemilitaryzowaną”. Rzecznik amerykański oświadczył — jak pisze korespondent Reutera — że w piątek rano dokonano 3-krotnych nalotów bombardujących na terenie na północ od artyleryjskiej bazy „marines” w Con Thien, położonej przy strefie zdemilitaryzowanej.

Naloty te odbyły się w kilka godzin po całej serii artyleryjskich rakietowych i moździerzowych ataków wyzwolen-

czych sił wietnamskich na oddziały amerykańskie w pobliżu tej strefy. W wyniku ataków zginęło 15 marines i 53 zostało rannych.

Korespondent Reutera stwierdza, że amerykańskie oddziały IX Dywizji Piechoty, które doznały ataku w delcie rzeki Mekong, w miejscu gdzie w śróde stoczyły zaciętą walkę z siłami wyzwoleńczymi (o 70 km na południowy zachód od Sajgonu) znalazły się pod ostrym ostrzałem partyzantów.

Izba Handlowa Demokratycznej Republiki Wietnamu zaprzestowała przeciwko bombardowaniu przez amerykańskie samoloty portu Cam Pha oraz gęsto zaludnionych dzielnic Hajfongu. Oświadczenie Izby Handlowej stwierdza, że bombardowania te stanowią brutalne naruszenie suwerenności i terytorialnej integralności DRW, zamach na wolność żeglugi i handlu, naruszenie prawa międzynarodowego.

Misja Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu pld. rozpowszechniła w czwartek wśród dziennikarzy komunikat zawierający bilans walk prowadzonych przez siły wyzwolen-

leńcze w sezonie suchym od października 1966 r. do kwietnia 1967 r. W okresie tym zadano agresorowi ciężkie straty. Wyeliminowano z walk 175 tys. żołnierzy nieprzyjacielskich, w tym 70 tys. Amerykanów. Zestrzelono lub zniszczono na ziemi 1800 samolotów. Patriotci zniszczyli także 1785 pojazdów pancernych oraz 2.200 samochodów wojskowych.

W sezonie suchym patriotci m. in. zatopili 100 rzecznych jednostek wojskowych, zniszczyli 340 dział, 31 lokomotyw i 60 wagonów, wysadzili w powietrze 270 mostów. (PAP)



Prof. Tadeusz Wroński otwiera inauguracyjne posiedzenie międzynarodowego Sądu Konkursowego w sali Muzeum Instrumentów Muzycznych.

Największa konfrontacja lutnicza świata

Otwarcie III Międzynarodowego Konkursu Lutniczego im. H. Wieniawskiego

Biała Sala Prezydium RN Poznania zgromadziła wczoraj członków Sądu Konkursowego III Międzynarodowego Konkursu Lutniczego im. H. Wieniawskiego, przedstawicieli władz partyjnych i administracyjnych, poznańskiego świata muzycznego, prasy, radia i telewizji. W imieniu przewodniczącego Prezydium RN, mieszkańców miasta i Sekretariatu Konkursu powitała ich przewodnicząca Sekretariatu Władysława Klawiter otwierając uroczystości największą konfrontacją lutniczą na świecie.

„Szczególnie serdecznie witam — powiedziała W. Klawiter — członków Sądu Konkursowego z profesorem Tadeuszem Wrońskim, jurorów z Czechosłowacji, Francji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Szwecji, Włoch i

Związku Radzieckiego. Witam serdecznie polskich jurorów, a wśród nich profesor Irene Dubiską i profesor Eugenię Umińską. Międzynarodowy Konkurs Lutniczy, noszący imię wielkiego wirtuoza i kompozytora polskiego, a także świetnego znawcy skrzypiec Henryka Wieniawskiego odbywa się w naszym mieście po raz trzeci w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Tu bowiem w Muzeum Instrumentów Muzycznych przy pomocy Stowarzyszenia Polskich Artystów Lutników zainicjowano w roku 1956 ruch, zmierzający do przywrócenia lutnictwu polskiemu rangi jaką osiągnęło ono niegdyś w świecie dzięki szkole krakowskiej reprezentowanej przez Dobruckiego, Groblichów, Głazowskiego, Przeworskiego i Jakubowskiego... W tym roku na III Konkursie Lutniczym możliwosć konfrontacji jest niespodziewanie wielka. Spotkało się tu bowiem 155 najpiękniejszych instrumentów przedstawionych przez lutników z 20 państw”.

Fragment uroczystości otwarcia III Międzynarodowego Konkursu Lutniczego im. H. Wieniawskiego. Przemawia przewodnicząca Sekretariatu Konkursu Władysława Klawiter.

Fot. (2) — K. Przychodzki

W Brnie

Złoty medal dla polskich obrabiarek

Na międzynarodowych targach w Brnie nowoczesny ze spół obrabiarkowy do kół zębatych, dzieło Centralnego Biura Konstrukcji Obrabiarek w Pruszkowie, otrzymał złoty medal.

W tym roku przyznano 32 złote medale, z czego gospodarze otrzymali 16, NRD — 2, Polska, Jugosławia, Węgry i ZSRR — po jednym. Kraje kapitalistyczne otrzymały 10 medali. (PAP)

Lekkoatletyczny Puchar Europy Kobiet

1-ZSRR, 2-NRD, 3-NRF, 4-Polska

Zawody finałowe otrzymały piękną uroczystą oprawę. O godz. 19-tej przy dźwiękach orkiestry wojskowej garnizonu kijowskiego wkroczyły na stadion reprezentacje państw walczących w finałach o Puchar Europy. W loży honorowej zasiadli prezes międzynarodowej federacji lekkoatletycznej markiz Exeter. Małe dziewczynki i chłopcy ubrani w ludowe stroje ukraińskie wręczyli zagranicznym ekipom, wiązanki kwiatów i obficie kosze owoców.

W chwili potem na stadionie po zostały tylko uczestniczki biegu na 80 ppi. a wśród nich reprezentantka Polski Teresa Sukniewicz. Rozpoczęła ona bieg w świetnym stylu. Na pierwszych dwóch płotkach była w czołówce, potem systematycznie zaczęła jednak zostawać za tyłem.

Wspaniale walczyła reprezentantka Polski Daniela Jaworska, która od pierwszej kolejki objęła prowadzenie. Rzut oszczepem odbywał się z wiatrem. Jego ostre podmuchy sprawiły, że oszczep wycyzniał w powietrzu niezwykle cudo, koziokując i lądując czasami na odległości 30 m. Jedynie oszczep Jaworskiej szczytował wysoko w powietrzu, za każdym razem lądując w granicach 55 m. Seria Polki była doskonała. Z rezultatem 56,88 wyrzuciła Kosiolkę (NRF). A oto seria polskiej zawodniczki: 54,14, 56,88, 54,92, 56,74, 55,38, 51,32.

Irena Kirszenstein była niepokonana. To był pracowity dzień dla pani Ireny, bowiem w ciągu 2 godzin musiała startować w trzech konkurencjach — 100 m, 200 m i 4 x 100 m. Niestety, w sztafecie na wet wielki talent Kirszenstein nie pomógł. Nasz zespół startujący w składzie: Koczwar, Styran, Sukniewicz, Kirszenstein zajął ostatnie szóste miejsce. Nie na wiele przysiadła się szaleńcza pościg Kirszenstein za przeciwniczkami, które były 25 m w przodzie. Rekordzistka świata kończyła bieg na ostatniej pozycji.

Najbardziej dramatycznymi konkurencjami zawodów kobiet były biegi na 400 m i 800 m. Konkurencje te rozgrywano przy ogłuszają-

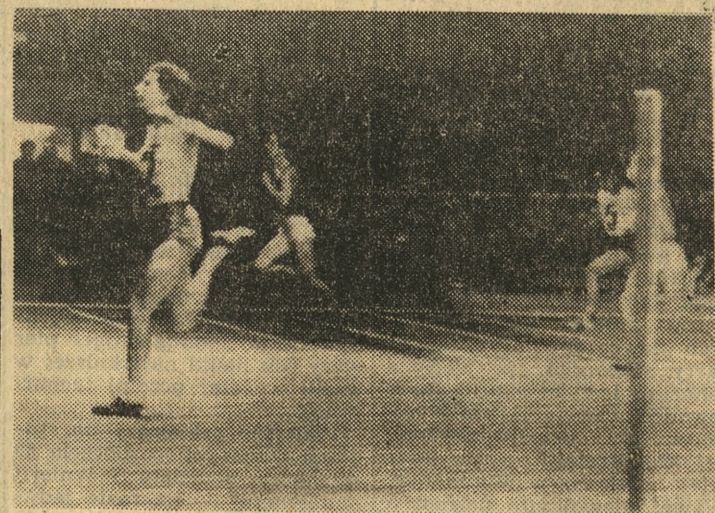
L. Breżniew przyjął T. Żiwkova

Agencja TASS podaje, że w dniu 15 września w Komitecie Centralnym KPZR odbyło się spotkanie sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa z pierwszym sekretarzem KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, przewodniczącym Rady Ministrów LRB, Todorom Żiwkowem. (PAP)

cym dopingu publiczności, wśród której wyróżniała się 300-osobowa grupa Polaków, przybyła do stolicy Ukrainy z wycieczką Juventur 400 m rozpoczęła się dla naszej reprezentantki — Czesławy Nowakowej wręcz fatalnie. Po pierwszej połowie dystansu była bodajże na ostatniej pozycji. Dopiero na 60 m przed metą ruszyła do walki, wyprowadzając zawodniczkę NRD i NRF. Wiele emocji dostarczyła publiczności bieg na 800 m. — Piękna i zacięta walka do ostatnich metrów, rzadko oglądana na stadionach stoczyla reprezentantka Polski — Danuta Sobieska. Odniosła ona wspaniały sukces, zajmując drugie miejsce z rezultatem 2.07.0.

Na Sobieskiej skończyły się osiągnięcia naszych reprezentantek w kijowskim finale. Koczwar (skok w dal), Clarkowska (pchnięcie kula), Wojtczak (rzut dyskiem), Zielińska (skok wwyż) wywalczyły dla Polski niewiele punktów. W rezultacie zespół nasz zajął w drugim Pucharze Europy czwarte

Dokończenie na str. 5



Kirszenstein wygrywa bieg na 100 m.

CAF — telefoto

Dodatkowe fundusze na aparaturę dla lecznictwa

„Bomba kobaltowa“ dla Poznania

Powszechnie odczuwany jest niedostatek wyposażenia zakładów służby zdrowia w nowoczesny sprzęt medyczny. Fundusze przeznaczone na ten cel nie wystarczają na pokrycie potrzeb. Dlatego też ostatnio uchwałą KERM przyznane zostały dodatkowe fundusze w wysokości 23,5 mln. zł. Dodatkowe fundusze w przeważającej mierze (170 mln. zł) rozdysponowane będą między ośrodki lecznictwa terenowego.

Dzięki wzrostowi tegorocznych funduszy na sprzęt medyczny zakupiony zostanie szereg nowoczesnych urządzeń dla szpitali. Znajdzie się wśród nich m. in. 170 aparatów do narkozy z Czechosłowacji, 400 ciepłarek dla wcześniaków. Za kwotę ponad 10 mln. zł zakupione zostaną urządzenia sterujące, głównie dla nowo otwieranych szpitali. Sprawa dotychczas zostanie także kilka aparatów rentgenowskich wysokiej klasy dla klinik i szpitali wojewódzkich. Nadejdzie

ponadto unikalna aparatura dla zakładów i ośrodków badawczych.

W związku z tworzeniem w Polsce sieci ośrodków reanimacji, poważne kwoty przeznacza się również na ten cel. Zakupiono w Danii (pierwsze tego rodzaju u nas) — 2 „izby reanimacyjne“ dla szpitali. Każda z nich (koszt ok. 1 mln zł) składa się z 8-lóżkowego kompletu z pełnym, najnowocześniejszym wyposażeniem do reanimacji i ciągłej obserwacji chorego znajdującego się w stanie bezpośredniego zagrożenia życia. Ogółem na aparaturę dla ośrodków reanimacyjnych przeznacza się w br. ok. 4 mln zł. Będzie to głównie import z Danii i Włoch.

Lecznictwo onkologiczne wzbogaci się o nową placówkę leczenia kobaltom. Jeszcze w br. sprowadzona zostanie z

NRF tzw. „bomba kobaltowa“ dla Wojewódzkiego Ośrodka Onkologicznego w Poznaniu. Jej uruchomienie uzależnione będzie od zakończenia budowy odpowiednich pomieszczeń. PAP

Inauguracja koncertów „Warszawskiej Jesieni“

Koncert orkiestry Filharmonii Narodowej pod dyktando Witolda Rowickiego zainauguruje w sobotę wieczorem w sali FN XI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień“.

W okresie od 16 do 24 bm. festiwalową publiczność oczekuje 17 różnego rodzaju imprez muzycznych — koncertów symfonicznych i kameralnych, przedstawień operowych. Ich program wypełnia 74 kompozycje, z czego 9 to prawykonywania światowe, a 45 — polskie. Wśród prawykonywań znajdują się utwory młodych polskich kompozytorów — Zbigniewa Rudzińskiego, Zygmunta Krauzego, Wojciecha Kilara, Henryka M. Góreckiego i in. (PAP)

Konferencja „okrągłego stołu“ zakończyła obrady w Warszawie

W piątek zakończyły się w Warszawie 4-dniowe obrady międzynarodowej konferencji „okrągłego stołu“, zorganizowanej przez Biuro Informacji Publicznej ONZ. W gronie przedstawicieli instytucji propagandowych oraz ONZ i jej agend przedyskutowano sprawy związane z informowaniem opinii publicznej o działalności ONZ na polu gospodarczym i społecznym.

Konferencja, zorganizowana w związku z 20-leciem europejskiej komisji gospodarczej ONZ, przewodniczył zastępca sekretarza generalnego ONZ do specjalnych spraw politycznych — Jose Roiz-Bennett.

W ostatnim dniu obrad głos zabrali wyłącznie dziennikarze i wydawcy, zgłaszając przedstawicielom ONZ i jej agend swe postulaty dotyczące ulepszenia współpracy w zakresie informacji o działalności gospodarczej i społecznej ONZ. (PAP)

No ta rządu chińskiego

Rząd chiński wystosował noty protestacyjne do rządów Birmy i Ceylonu. Pierwsza z tych not przekazana przez ambasadę chińską w Birmy ministerstwu spraw zagranicznych tego kraju 12 września br. protestuje przeciwko represjom wobec obywateli narodowości chińskiej. Nota przekazana przez ambasadę chińską w Kolumbo, wyraża oburzenie z powodu „potajemnych powiązań rządu Ceylonu z kliką czangajszekowską“. (PAP)

Telefony

* W Minikowie zapalił się dom gospodarczy. Natychmiastowa interwencja Straży zlikwidowała niebezpieczeństwo.
* Na ul. Ostrowskiej samochód bagażowy wpadł na stojący autobus linii nr „54“. Kierowca bagażówki, Kazimierz L. oraz pasażer, Władysław G. odnieśli poważne obrażenia.
* Motocyklista Józef M., wyjeżdżając spod znaku „stop“ na ul. Starołęckiej, wpadł pod tramwaj linii nr „13“. Pasażer — Władysław W. został wyrzucony na torowisko. Poważnie pobrzmowanego odwieziono do szpitala.
* W Szczepankowie 16-letni Jerzy P. spadł z drzewa, doznając złamań kręgosłupa. (Za)

2 GEOS WIELKOPOLSKI A
16 IX 1967 Nr 219 (7336)

Prezydent de Gaulle odwiedzi Jugosławię

Minister M. Nikezic został przyjęty w piątek w Pałacu Elizejskim przez prezydenta de Gaulle'a.

Min. Nikezic zakomunikował dziennikarzom, że przekazał prezydentowi de Gaulle'owi prośbę prezydenta Tito, by złożył wizytę w Jugosławii. Prezydent de Gaulle przyjął zaproszenie. (PAP)

Reinefarth — kat Polaków



W Domu Kultury Zakładów Radiowych im. M. Kasprzaka w Warszawie na Woli trwa wystawa pn. „Heinz Reinefarth — kat Warszawy“. Na wystawie zgromadzone wiele dowodów zbrodniczej działalności SS-Gruppenfuhrera i generała policji. W sierpniu 1944 r., na rozkaz Himmlera dowodził on grupą bojową, która wymordowała 40 tys. powstańców i ludności cywilnej z Woli. Przedtem zaś swą zbrodniczą działalność uprawiał w Wielkopolsce. Fot. — CAF

Targi Krajowe

Towary za miliard zł z rąk inwalidów

Wczoraj odbyła się pierwsza konferencja prasowa wystawców, których prezentuje Związek Spółdzielni Inwalidów.

Wiceprezes Związku — mgr Edward Perskiewicz poinformował dziennikarzy o obecnej sytuacji społecznej inwalidów. Podkreślił on uprzywilejowanie, jakie zakłada uchwała Rady Ministrów z maja br. dla pracy inwalidów. Uchwała określa m. in. asortyment wyrobów, które z uwagi na dogodność produkcji otrzymują inwalidzi do wyłącznego produkowania; Rada Mini-

Po „szczyt“ OJA

Korespondencja z Kinszas

Specjalny wysłannik PAP red. T. Pasierbiński donosi:

W czwartek zakończyły się tu czterodniowe obrady afrykańskiego szczytu. Miejsca prasa, radio i telewizja oceniają je jako „realistyczne“. Uplęły one pod znakiem szeroko deklarowanej jedności i gotowości do współpracy na rzecz wyzwolenia Afryki spod wszelkiej obcej dominacji. Konferencja potwierdziła konieczność ścisłego przestrzegania zasad przyjętych w karcie OJA: nieingerencja, poszanowanie integralności i suwerenności terytorialnej, pokojowe rozstrzygnięcie sporów, potępienie działalności wyrotowej, polityka niezaangażowania.

Obserwatorzy zwracają uwagę na rezolucje dotyczące pokojowego rozwiązania konfliktów między państwami OJA czy w łonie tych państw (Nigerii, sporu między Gwineą a Wybrzeżem Kości Słoniowej) oraz udzielenia pomocy państwom członkowskim (Kongu, Kinszasie, ZRA).

Na konferencji dominowali politycy z krajów umiarkowanych i konserwatywnych. Fakt, że doszło do zwołania konferencji i to w stolicy tak ważnego w Afryce a zarazem niespokojnego kraju jak Kongo, należy ocenić pozytywnie. Czwarty szczyt świadczy o osobistym sukcesie Mobutu i mimo wszystko może stanowić krok naprzód w umacnianiu OJA. (PAP)

1.800 000 ton nawozów na jesienne siewy

Jak informuje ORS „Samopomoc Chłopska“, gminne spółdzielnie zgromadziły w sklepach i magazynach na jesienne zaopatrzenie wsi blisko 1.800 tys. ton nawozów. W porównaniu z rokiem ub. oznacza to zwiększenie dostaw o 600 tys. ton.

Największy wzrost nastąpił w nawozach potasowych. We wrześniu gminne spółdzielnie dysponowały 630 tys. ton, pod czas kiedy rok temu było ich 377 tys. ton. Nawozów azotowych zgromadzone 463 tys. ton, tj. o 56 tys. ton więcej. Zwiększyły się również dostawy wapna nawozowego — jest to o 116 tys. ton więcej niż w ub. roku. Nieco mniejsze są

bieżące dostawy nawozów fosforowych — ale w ub. roku po ważne ich ilości pozostały w magazynach. Istnieje obawa, że i tej jesieni utworzą się nadmierne zapasy. Jak informuje handel wiejski w niektórych rejonach kraju nawozy te nie mają dużego popytu.

Przemysł dostarcza coraz więcej nawozów w workach polietylenowych. Wprawdzie, w stosunku do ogólnych dostaw są to wciąż małe ilości, ale ten rodzaj opakowań będzie z każdym rokiem stosowany coraz szerzej.

Mimo, że handel wiejski dysponuje zapasami nawozów i wapna, zaopatrzenie nie wszędzie jest zadowalające. W niektórych GS-ach, bardziej oddległych od hurtowych magazynów, występują braki poszczególnych gatunków nawozów, spowodowane nierównomiernymi dostawami. (PAP)

Ciekawe wydawnictwo o Kościuszcze

Ziemia Wielkopolska pierwsza oddała hołd Tadeuszowi Kościuszce. Już w roku 1818 w Objezierzu pod Obornikami społeczeństwo usypało kopiec. W Krakowie powstał 2 lata później. Poznań jest jednym z trzech miast, które w okresie międzywojennym uczciły pamięć Naczelnika pomnikiem.

Te wszystkie nieznane dotychczas szczegóły udostępnił w nowym wydawnictwie, które ukaże się w najbliższych dniach. Książkę wydaje — w ramach Biblioteki Kroniki Miasta Poznania — Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne. Teksty opracowali Henryk Kądziera i Marian Olszewski. Przygotował graficznie Zbigniew Kaja. Opiniował prof. dr Jerzy Topolski. Ciekawe nieznane teksty zaopatrzone są w liczne ilustracje oraz fotografie. (jk)

Politycy amerykańscy

przyznają się

Pomoc USA umożliwiła przewrót w Grecji

Zastępca sekretarza stanu USA do spraw Bliskiego Wschodu i Azji Południowej, L. Battle, stwierdził, iż amerykańska pomoc wojskowa była „ważnym czynnikiem w przewrocie wojskowym w Grecji w kwietniu tego roku“. Podkreślił on, iż pomoc ta odegrała ważną rolę w stworzeniu w Grecji „silnej struktury militarystycznej“. Chociaż Battle złożył to oświadczenie przemawiając na posiedzeniu podkomisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów zaraz po dokonaniu przewrotu w Grecji, jego słowa podane zostały do wiadomości dopiero w ubiegły czwartek.

Również inni politycy amerykańscy przyznają, że Stany Zjednoczone ponoszą pewną odpowiedzialność za przewrót wojskowy w Grecji. Niedawno na posiedzeniu Izby Reprezentantów członek kongresu Robert Kastenmeyer oświadczył, iż „junta grecka rządzi siłą oręża, a broń tę dostarczyły jej Stany Zjednoczone“. Inny członek kongresu, John Edwards, również oświadczył, w Izbie Reprezentantów: „to my dopomogliśmy wojskowym greckim w zagarnięciu władzy. PAP

2900 słuchaczy studiów podyplomowych

W zbliżającym się roku akademickim wyższe uczelnie w całym kraju zorganizują 106 studiów podyplomowych. A więc liczba ich wzrośnie niemal o 30. Znaczny wzrost przewiduje się także w ogólnej liczbie słuchaczy tych studiów: w ub. roku z tej formy podwyższenia swych kwalifikacji korzystało ok. 2250 osób, natomiast w nowym roku akademickim będzie ich ponad 2900. PAP

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Olgierd Błażewicz

Powódź na Dolnym Śląsku

Na zdjęciu: zalane wodą tereny we wsi Strąkowo w pow. Ząbkowickim.

CAF - telefoto — Wołoszczuk



15 września siły hitlerowskie, odciążone spod Warszawy, rozpoczęły natarcie na całym froncie, z zamiarem okrążenia Armii „Poznań” i „Pomorze”. Natarcie nieprzyjaciela wspierały siły floty powietrznej i masowa artyleria. Wydzielona z 8 armii grupa „Reichenau” w składzie: XI korpus piechoty, XVI korpus pancerny i XV korpus lekki — uderzała na siły polskie od wschodu. Reszta sił niemieckiej 8 armii od południa, zachodu i północy. W dniach 16—18 września na niewielkim obszarze, w oparciu o Puszcze Iłowiecką, pod ogniem ponad 200 samolotów nieprzyjacielskich, toczą się zażarte walki obronne i forsowanie Bzury.

Nasza 17 DP otrzymała rozkaz wykonania natarcia na Bzurę. Bez wsparcia artylerii i bez dokładnego rozpoznania o nieprzyjaciela, który jednostkami 4 dywizji pancernej przekroczył Bzurę między Sochaczewem i Brochowem. Walka odbywała się w bezpośrednich starciach na bagnety. Pod osłoną tych walk, Wielkopolska Brygada Kawalerii forsuje Bzurę i 18 września dochodzi do Palmir. Z relacji żołnierzy wiadomo, że gen. Abraham w tych walkach wykazał dużo męstwa i osobistej odwagi. Dzięki umiejętnym manewrom w Puszczy Kampinoskiej udało się mu, bez większych strat, wyprowadzić brygadę na przedpole Warszawy i dalej walczyć w obronie stolicy.

Podobnie udało się przeprowadzić 15 i 25 dywizjom piechoty oraz częściami 14 i 17 dywizji piechoty. Gen. Kutrzeba po dotarciu z resztkami swojej armii (20 września) do Warszawy, zostaje wyznaczony na stanowisko zastępcy gen. Rómmla. Żołnierze Armii „Poznań” walczyli z ogromnym bohaterstwem aż do kapitulacji Warszawy. Przykładem tego może być między innymi mjr Stanisław Culic, dowódca 1 batalionu 68 pp z Wrześni. Wspomniany jako człowiek i nieprzeciętny jako dowódca. Pamiętam jak podczas walk pod Modliną w wyniku przewagi nieprzyjaciela powstało zamieszanie w szeregach batalionu. Mjr Culic wszedł na konia i pod ogniem nieprzyjaciela pędził od jednej do drugiej kompanii, by przywrócić porządek. W walkach o Palmiry, dowodząc resztkami 68 pp wraz z por. Skrzydło, przepędził Niemców ze wsi Janówko. Niemcy zostawili na placu boju 36 zabitych, 10 samochodów i 9 motocykli. Będąc w następnej walce okrążony, na propozycję niemieckich parlamentarzystów odpowiedział ogniem...

Długa byłaby lista oficerów, podoficerów i żołnierzy Armii „Poznań”, którzy zarówno w walkach o Łęczyce, Stryków, Głowno, Sochaczew, Piątek, Bzurę i Warszawę — bili się z uporem poznaniaków. Wielu z nich, jak gen. Wład. płk Mikke, Królicki, Rybotycki, mjr Wierczok, por. Żółkiewicz, Kazimierz Gerzabek (znany przed wojną z rozgłosu radia poznańskiego) i tysiące innych bohaterów — pozostało na zawsze na



Główne uderzenia hitlerowskie w 1939 roku

Z Armią „Poznań”⁽³⁾ w kampanii wrześniowej

mentarzach Warszawy, Modli na, Uniejowa, Iłowa, Sochaczewa, Łowicza i Lasek.

Pomiędzy 28 września i 5 października umilkły ostatnie strzały w Kampanii Wrześniowej. Rząd „silnej ręki” wobec mas robotniczo-chłopskich, a beznadziejnie stałby wobec agresji hitlerowskiej i Naczelne Dowództwo — opuścił kraj. W tej trudnej sytuacji nie skapitulował naród polski. Nie skapitulował robotnik, komunista — wieźnia polityczny, który wraz z żołnierzem Września — jak Marian Buczek, bohaterem walki przeciwko wrażliwym nawałom. Przegrałmy tę pierwszą bitwę o wolność Polski i Europy — nie przegraliśmy wojny, która się dalej toczyła w ramach ruchu oporu i walk regularnych formacji polskich.

Dzisiaj, po 28 latach, widzimy, że w roku 1939 istniała możliwość uniknięcia klęski, gdyby zaistniał rząd sanacyjny, przesycony klasową nienawiścią i obawą przed rewolucją społeczną — przyjął pomoc wojskową, deklarowaną przez Związek Radziecki. Sytuacja pod względem strategicznym zmieniłaby się radykalnie. Mogło nawet w ogóle nie dojść do wojny.

Kampanię wrześniową przegraliśmy nie tylko w wyniku katastrofalnej linii niemiecko-polskich granic, słabości armii i ekonomicznego zacofania kraju, lecz przede wszystkim w wyniku beznadziejnej polityki rządu sanacyjnego. Sojusznicy nasi z 1939 r., mimo wyraźnych zobowiązań, nie udzielili nam pomocy. Wypowiedzenie wojny i markujące działania na Zachodzie — nie odciążały nas. Nie dostarczono nam nawet sprzętu wojennego, który już wcześniej był zamówiony i zapłacony. Na fron-

cie zachodnim francuskich 55 dywizji piechoty, 2276 czołgów i około 3000 samolotów — nie podjęło walki przeciwko 14 dywizjom hitlerowskim.

W 28 lat po agresji hitlerowskiej Zarząd Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację organizuje jutro zlot b. żołnierzy Armii „Poznań”. W ramach tych uroczystości chcemy mówić nie tylko o klęsce wrześniowej. Przyczyn jej znamy, skutki odczuwamy na własnej skórze. Wspominając wrzesień 1939 r. będziemy zarówno mówić o „dniach krwi” jak i o „dniach chwały” — o męstwie żołnierza i całego narodu przypominając, że nie był to ofiary daremnej „bohaterstwu”, jak to się nieraz opowiada młodzieży. Przecież także wielu z nas, kombatanom wojny obronnej 1939 r., dało się później brać wspólnie z żołnierzami Armii Radzieckiej odwet za Wrzesień, za zniszczone Poznań i Warszawę, za pomordowanych w obozach śmierci, w Żabikowie i Forcie VII.

Chcemy, by z tego bezprzykładnego kapitału moralnego, młode pokolenie czerpało wzory jak służyć Ojczyźnie. Chcemy też wraz z naszymi synami, którzy dzisiaj żyją w wolnej Polsce — budującej socjalizm, powiedzieć w rocznicę tamtych dni głośne „NIE” przeciwko wojnie w Wietnamie, przeciwko agresji Izraela na kraje arabskie i przeciwko knowaniom pogrobowców hitlerowskich w NRF.

JOZEF KRZYWANIA

niósł. Podniósł go jeden z oficerów. Schwycił drzewce sztandaru i z pistoletem w ręku pobiegł w kierunku młyna. Żołnierze ruszyli za nim. W ciągu kilku minut, po walce wręcz, wdarli się do wnętrza młyna. Grupa żołnierzy umieściła sztandar na gmachu wielkiej hali młynów.

Wieczorem całe miasto oczyszczone było już od wrogów. Budynki administracyjne i przemysłowe były zaminowane. Nie wszystkie jednak miny eksplodowały. Nasi saperzy uratowali wiele gmachów.

Widziałem, jak ocalili gmach szkoły przed zniszczeniem. Lont palił się już. Skoczył do niego, ryzykując własnym życiem, zastępca dowódcy batalionu saperów Masłow. Ordynans uprzedził oficerów:

— Towarzyszu majorze, ostrożnie. Być może, dranie zapalili jeszcze jeden lont.

Masłow na chwilę się zatrzymał. Słyszał o podobnych wypadkach. Nie miał jednak czasu na zbadanie chytrności wroga. Nie czekając aż ordynans obejrzy gmach z drugiej strony, major Masłow skoczył do piwnicy. Ogień dochodził już do zapłonu. Saper zdążył zlikwidować niebezpieczeństwo dosłownie w ostatniej sekundzie.

Major Masłow wraz ze mną i swoim ordynansem wszedł do przedsionka szkoły. Drzwi prowadzące na korytarz pierwsze piętro były zabite gwoździem. Kiedy wylaliśmy się, zobaczyliśmy rannych leżących na podłodze. Ranni zajmowali wszystkie klasy szkolne. Hitlerowcy chcieli pochować ich tutaj, wysadzając gmach w powietrze.

Za wyzwolenie miasta Szachty wielu żołnierzy z naszego pułku otrzymało order.

Była połowa kwietnia. Nasza dywizja wysłała nad rzekę Mius. Przed nami ciemniały urwiste brzegi, które dowództwo niemieckie w ciągu długiego czasu przygotowywało jako linię obrony.

LUDZIE DOBREJ ROBOTY

Od pieców piekarniczych do hutniczych

Jedzą do pracy — w daleką Polskę. Na tygodnie i miesiące. Wędrują po wielu znanych budowach niosąc usługi dla przemysłu, montując nieustannie liczne ciężkie urządzenia. Niełatwo im, tak z dala od swoich, ale oni na to, że przecież im płacą po datku od rozłąki... Od siebie też nie mało dają: roczną produkcję wartości 126 mln zł.

Ci pracownicy, którzy pamiętają początki Poznańskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego, a jest ich 120, musieli już dwa razy gruntownie przestawiać mózgi i ręce, by zmieniać dotychczasową specjalizację. To przecież nie to samo: montować urządzenia elewatorów, spichrzów zbożowych czy pieców piekarniczych, a potem — urządzenia technologiczne dla przemysłu ciężkiego. Taka jednak była cena tego trudnego awansu.

A wszystko się niewinnie zaczęło. Piętnaście lat temu, kiedy przemysł zbożowy rozpoczął się mechanizować i musiał polegać na pierwszych nieporadnych dostawach krajowych urządzeń, dyrektor Jankowski za całą załogę miał tylko skromną listę projektowanych stanowisk w przedsiębiorstwie, jeden — własny — obsadzony etat i mnóstwo problemów związanych z montowaniem prototypowych urządzeń. Szło wtedy o sprawy nie małe: w krótkim czasie należa-

ło zapewnić gospodarce nowoczesne spichrze do zmagazynowania 250 000 ton zboża. Stąd i nazwa „Akcja — 250”. Warunki były trudne, wykorzystywano w tym celu nawet stare cegielnie i zrujnowane zakłady. Jeszcze nie minęła „Akcja 250”, już trzeba było przystąpić do budowy i remontu pieców piekarniczych, potem urządzeń przemysłu cementowego. Tak w ciągu 6 lat PPRM stworzyło nowe elewatory w Grodzisku, Szamotułach, Kaliszu i Koninie. W zbożach dowożonych przez poznaniaków piecach piekarniczych (Warszawa, Nowa Huta, Częstochowa) wypieka się do dzisiaj po 8 000 ton chleba na dobę.

Coraz szerszy zakres robót montażowych był wynikiem sporych umiejętności załogi, wyszkolonej, ustabilizowanej po latach. A że lubiła swój fach mimo konieczności wędrowki po Polsce, że szkoliła się nieustannie na trudnych budowach, stawiano jej coraz ambitniejsze zadania.

Przedsiębiorstwo już po raz trzeci zmieniało swój profil i nazwę, gdy trafiło do resortu przemysłu ciężkiego. Gorzów, Grudziądz, Szprotawa, Nowa Sól i Blachownia, to nie tylko geografia krajowych inwestycji, lecz i wielka szkoła dla ludzi z PPRM w nowej specjalności — montażu urządzeń dla odlewni. Potem była nowators-

ka metoda wymiany konstrukcji dachowej przy nieprzerwanym produkcyjnym modernizacyjnych zakładach, zastosowana m. in. w HCP, było montowanie wytwórni betonu w Hucie Szczecin, budowa magazynów w Poznaniu, Lesznie itd.

Dzisiaj są w przededniu kolejnego awansu, mają podjąć się zadania własnej produkcji. Stąd plany na przyszłość — rozbudowy własnego zaplecza technicznego, organizacji ośrodka przygotowania dokumentacji technicznej. Niebawem mają się też podjąć remontów urządzeń dla Huty Aluminium w Koninie. Kontynuując prace komisji usprawniania organizacji produkcji, kiedy to bilans efektów przyniósł im 2 mln zł oszczędności, chcą powiększyć do 4 liczbę zakładów produkcyjnych pomocniczych, aby usamoizolować grupy montażowe w terenie, ograniczyć transport przez decentralizację zaopatrzenia.

Jeśli w planie PPRM liczy się obecnie, że w ciągu tych 5 lat przedsiębiorstwo zwiększy produkcję o 70 mln zł, to świadczą o tym nie tylko o jego znaczeniu dla gospodarki, o zastrzykach inwestycyjnych, ale również o tym, że liczy się na ludzi. Nie bez podstaw taka kalkulacja, bo jak dowodzi historia ich 15-lecia, są to ludzie dobrej roboty.

Z. S.

Co nowego - inni

Przed Synodem duch frondy i reforma à la romana

Pod tym tytułem Ignacy Krasicki drukuje w „Życiu Literackim” (nr 38) artykuł, w którym przypomina, że 28 września rozpocznie w Rzymie obrady pierwszy Synod Biskupów zwolany w wyniku uchwały Soboru Watykańskiego.

„Atmosfera jaka panuje w Kościele katolickim przed tym Synodem — czytamy — przepełniona jest duchem frondy, wobec którego ferment saporowy był dziecinny fajerwerk polemik i kontrowersji wywołanych tolerancją, różnicą pomiędzy polemiką przed Soborem a frondą przed Synodem polega na tym, że ta pierwsza była pobudzona odgórnie, przepełniona optymizmem i rozbudzoną nadzieją, „odwilż”, czy „przedwiosnem”, podczas gdy ta druga niesie z sobą rozpetaną żywiołowo i oddolnie burzę wybu-

chłą w rezultacie zawiedzionych nadziei, niespełnionych obietnic (...)

Wprost niezwykle rzeczą dzieją się tego lata w katolickich Włoszech. Okazuje się, że duża część, jeżeli nie większość księży burzy się tu mniej lub bardziej otwarcie przeciwko autorytetowi władzy kościelnej. Ducha frondy wśród kleru włoskiego dostrzec można w dziedzinie najbardziej delikatnej i najbardziej jednoznacznie ocenionej przez papieża: w sprawie celibatu księży. Zdawałoby się, że po ostatniej encyklice Pawła VI „Sacerdotalis coelibatus” autorytatywnie i stanowczo wypowiadającej się przeciwko zniesieniu lub choćby rozluźnieniu celibatu, sprawa — zwłaszcza w krajach tradycyjnego katolicyzmu — została przesądzona i zamknięta. W rzeczywistości — na przykład we Włoszech — jest odwrotnie. Dyskusja w kwestii celibatu i postulat jego zniesienia odbiły się szerokim echem wśród duchowieństwa włoskiego co bardziej po niż przed encykliką. Znany i poważny tygodnik włoski „L'Europeo” rozpiął ankietę wśród księży na temat celibatu. Ankieta przyniosła wyniki wprost rewelacyjne. Do redakcji wpłynęło 326 listów od księży z całej Italii. Większość autorów wypowiedziała się za przeprowadzeniem powszechnego referendum wśród księży w sprawie zachowania lub zniesienia celibatu (...)

W ankiecie domagającej się powszechnie rozpisania referendum w sprawie celibatu księży jej uczestnicy w dużej części wypowiedzieli się przeciwko ostatniej encyklice papieskiej i za zniesieniem celibatu. Postulaty tego rodzaju podnoszono od dość dawna w różnych kołach światowego kleru i hierarchii. W St. Zjednoczonych na przykład wypowiedziało się w tej kwestii 3 000 księży katolickich. 62 proc. z nich zażądało całkowitego zniesienia celibatu albo zasadniczej jego modyfikacji. Podobne wnioski zgłaszali kapłani francuscy, kanadyjscy, belgijscy, że pominiemy już holenderskich „heretyków”. Wśród duchownych, a także części hierarchii Południowej Ameryki sprawa modyfikacji zasady celibatu urosła jeszcze podczas Soboru do problemu pierwszorzędnej znaczenia. Nieprzy-

padkowo właśnie pewien biskup z Brazylii pragnął poruszyć ją na auli. Wszystko to było i jest znane opinii katolickiej. Fakt natomiast, że w takim kraju, jak Włochy księży atakują celibat — i to po ogłoszeniu encykliki zajmującej diametralnie przeciwną stanowisko! — wskazuje jak poważne i niebezpieczne dla dyscypliny kościelnej rozmiary przybrała owa fronda przed je siennym Synodem.

Dodajmy bowiem, że duch frondy najbardziej odczuwalny i dla Kościoła groźny polega nie na samej okoliczności „głoszenia poglądów odbiegających od oficjalnej orientacji doktrynalnej, ale na tym, że ostentacyjnie nieraz godzą w autorytet i władzę papieża”.

„Duch frondy nie ma nic wspólnego z jakimś religijnym „zobojętnieniem” — czytamy dalej. Raczej przeciwnie: najgłośniej podnosi swój głos przeciwko autorytetowi władzy kościelnej — ci wierni, którzy z przekonania, a nie z metryki. Nawet statystyka potwierdza to zjawisko. Holenderscy „heretycy” w 64,6 proc. uczęszczają regularnie na msze niedzielne, a w 86,7 proc. (sic!) przystępują do wielkanocnej komunii. Inaczej gdzie indziej: na przykład we Francji odpowiednio wskaźniki wynoszą kolejno 30 i 35 proc., a we Włoszech — 45 i 50 proc. Z punktu widzenia watykańskiego (czy raczej rzymskiego) nie ma w tym zresztą nic pocieszającego”.

„Kryzys władzy w Kościele to nie tylko kryzys władzy nadzornej — stwierdza Ignacy Krasicki. — W Watykanie śledzi się z największą uwagą wyniki tajnych wyborów w episkopatach krajowych wyłaniających tą drogą ze swego grona przedstawicieli na Synod. Co wykazują te wyniki?”

To, że w tajnym głosowaniu najmniej głosów uzyskują lokalni „papieży” — ci przewodniczący episkopatów, którzy per fas et nefas skupili w swoich rękach monopol kościelnej władzy na obszarach swoich krajów. Nie zdradzimy zapewne tajemnicy gdy powie my, że takie właśnie wyniki tajnych wyborów w episkopatach kształtowały się w tradycyjnych krajach katolickich: Hiszpanii, Polsce, Portugalii, gdzie lokalni przewodniczący episkopatu uzyskali najmniej głosów”.

LEKTOR

tworzy. Walczył parysko-warszawski, Tak już musi być. „Pronit”, SP 137, 45 obr.

„Piosenki dla dorosłych” śpiewa Wojciech Rajewski; oto one: Uciekajmy do domu, Zaczekaj pan, Gdyby ciocia miała wasy, Pogoda pada nam na głowę. Veriton, V 333, 45 obr.

Stuchamy z płyt

René Glazau: Mały człowiek, Mój Paryż, Bo odak swą dziewczynę mam, Wracaj, ja czekam cię. „Pronit”, N 9492, 45 obr.

Sylwia Klejdysz z towarzyszeniem Zespołu Instrumentalnego K. Sadowskiego śpiewa dwa u-

A. GŁOS WIELKOPOLSKI 3 Nr 215 (7336) 16 IX 1967

ALEKSANDER A. SWIRIDOW

-batalion-

Zwiadowcy — sierżant Gostow i szeregowiec Ponomariow zdobyli gdzieś niemiecki motocykl, pod przykryciem nasypu szybko objechali zagonik i atakiem z tyłu zniszczyli hitlerowskie gniazdo karabinów maszynowych. W ten sposób droga dla pododdziałów piechoty stanęła otworem.

Niestety, nieprzyjacieli znów przycisnęli nas do ziemi, tym razem ogniem moździerzy. Pomogli nam artylerzyści starszego lejtnanta P. S. Owina. Ustawili działa i salwami wprost zmieścili z ziemią ogniowe pozycje moździerzy. Wykorzystując zniszczenie stanowisk moździerzy pierwszy batalion pod dowództwem kapitana Majkowa wdarł się do miasta. Zawiązała się uliczna walka. W ruch poszły granaty.

Walki stawały się coraz zacieklejsze. W różnych dzielnicach miasta rozlegały się silne wybuchy. Faszysti niszczyli obiekty przemysłowe. Trzeba się było spieszyć. Mimo silnego oporu przeciwnika pododdziały nasze uporczywie posuwały się naprzód. Działaliśmy drobnymi grupami. Nieprzyjacieli nie wytrzymało naszego naporu. W południe pierwszy batalion osiągnął stację kolejową. Tu walka trwała krótko. Niemcy opuścili pozycję ponosząc olbrzymie straty.

Szczególnie trudna była sytuacja naszych pododdziałów działających w okolicach młyna. Ukryci za kamiennymi murami okupanci celnym ogniem przerzedzali szeregi atakujących strzelców. Zmusili pluton lejtnanta Osipowa do zatrzymania się. Przycisnęli go do ziemi. Następnie przeszli do kontrataku. Sytuacja stała się krytyczna.

Na pomoc Osipowowi ruszyli dwa plutony z kompanii starszego lejtnanta Łarina. Przed plutonami ukazał się czerwony sztandar. Po pierwszych strzałach upadł żołnierz, który go

Ludzie żywi

W serii, o której jak dotychczas można mówić z wielkim uznaniem, myśle o cyklu „Ludzie żywi”, ukazała się nowa wartościowa pozycja, pióra Wiktora Szkwłowskiego (przekład Romany Granas) — „Lew Tolstoj”. Na zasadzie ukazania tak skomplikowanej i pasjonującej zarówno dziełem jak życiem postaci Tolstoja przez autentyczny dokument, Szkwłowski snuje swoją opowieść, zbierając wszelkie najdrobniejsze nawet ułamki wiedzy o autorze „Wojny i Pokoju”, każdy ślad życia pisarza analizując dokładnie i cierpliwie. Podobnie podchodzi do dzieła Tolstoja, w chronologii ich powstawania, z odwołaniem klimatu twórczego, z rejestracją oddźwięku społecznego. Książka przez to jest może nieco przydługa, w poszczególnych partiach nawet nudząca. Wrażenie całoci pozostaje pomimo to duże. Sam Tolstoj ożywa, opada mięt, zostaje naprawdę żywy, czujący człowiek.

I druga seria PIWowska — sylwetki wybitnych malarzy — wita jesiennym totem — pracą Philippe Julliana — „Delacroix” (w przekładzie Zofii Cierniakówny). Znaczenie Delacroix zdaje się wzrastać z każdym rokiem, zwłaszcza w uświadamianiu roli, jaką odegrał swą twórczością dla kilku kolejnych pokoleń malarzy. Bujna, żywiołowa, pełna sprzeczności i rozkojarzeń natura artysty, odrysowana jest i na tle jego dzieła i na szerszym tle epoki, z jakiej wyrastał i jaką prześcignął. Snują się w tym tle postaci bliższe naszym odczuciom i dalsze, przewija się Chopin i oczywiście George Sand, z polskich nazwisk jeszcze Delfina Potocka i Marcelina Czarotowska.

Z literatury rodzimej trzeba koniecznie wskazać na dwie pozycje, stanowiące duże osiągnięcia pisarskie. Rzadko odzywający się, najbardziej chyba wierny całkowicie odrębnej, własnej koncepcji literatury, Kazimierz Truchanowski objawił się nowym dziełem — „Piekło nie zna snu”. Zaznaczam, to niełatwa lektura, wy-

magaająca od czytelnika specyficznego przygotowania w od biorze, zaskakująca, zmienna, skłaniająca do przemyśleń, do aprobaty i do buntów. Wizja świata w tych opowieściach Truchanowskiego jest niekiedy przedziwna, symbolika niby kawkowska, a wszakże bardzo od niej odległa, można szukać wzorców literackich bardzo szerokich i bardzo głębokich, ale jednocześnie uświadamia się sobie, jak bardzo Truchanowski jest w pełni sobą. Polecam tego pisarza głęboko myślącego, z którym dopiero należy się oswajać, by go potem polubić i docenić.

Zofia Chądzińska przed niepełną dziesięć laty weszła do literatury jako autorka o dojrzałym i świadomym talentcie. Jest jednym z najciekawszych u nas współcześnie przedstawicieli literatury z kategorii tzw. psychologicznych. Nowa jej powieść „Skrzydło sowy” reprezentuje walory piarstwa Chądzińskiej w sposób pogłębiany. Odżywa tu dramat zawiedzionej kobiety, szukającej wyjścia z osobliwej samotności wśród świata, dążącej do fascynacji nowymi zjawiskami, które by mogły wypełnić jej los. I oto tłumaczka, pisarka — bohaterka utworu — marzy i ze wszystkich sił realizuje swoje pragnienie — stworzenia dzieła literackiego, własnego, nasyczonego odrębną indywidualnością. Chądzińska doskonale stopniuje wprowadzenie w psychikę bohaterki, powoli odsłania, jakby przed nią samą, nowe treści wewnętrzne. Dawno nie spotkałem się z tak trafnym studium duszy kobiety.

Dla bibliofilów, którzy, o radości, tak bardzo się u nas obecnie mnożą, parę przyjemnych nowin. W tzw. „celofanowej” serii poetyckiej ukazały się wznowienia tomików poezji Sergiusza Jesienina oraz Aleksandra Błoka.

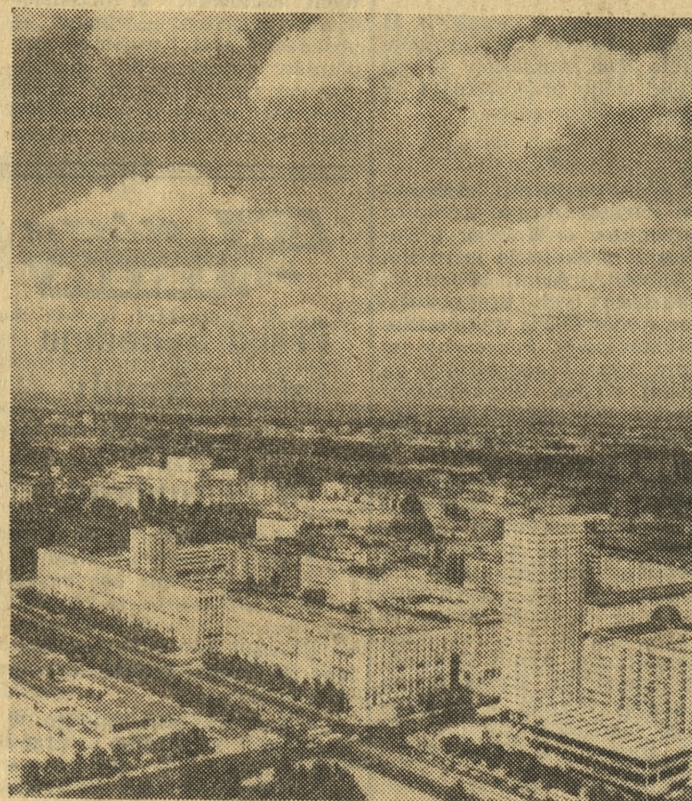
W serii „ceramowskiej” otrzymaliśmy wznowienie głosnej pracy Paula Hermann — „Siódma minęła, ósma przemija”.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Panorama Śródmieścia Warszawy (zdjęcie pierwsze). Pałac Kultury tuż obok mieszkalny wieżowiec stojący przy Ścianie Wschodniej ul. Marszałkowskiej długi gmach Narodowego Banku Polskiego, z którego wyrastają hotel „Warszawa” i drugi wieżowiec Ściany Wschodniej Na prawo — budynek tzw. PASTy wslawiony bo haterskim szturmem powstańców w sierpniu 1944 r.

Skrzyżowanie ulic Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej (zdjęcie dolne). Widoczny wieżowiec mieszkalny stojący przy Ścianie Wschodniej, w głębi gmach Teatru Wielkiego, a za Wisłą północna część Pragi.

Fot. (3) CAF



Warszawski wrzesień 1967



W zabytkowym XVIII-wiecznym pałacu (zdjęcie po prawej) mieści się Muzeum Lenina. Pałac stoi pośrodku Trasy W-Z, która obejmuje go dwoma jezdniami. Dalej widoczna perspektywa Al. Świerczewskiego.



Kalejdoskop turystyczny

KTO LUBI WODĘ...

Kąpiel na tle górskiego krajozrazu to dopiero przyjemność! Miłośnicy Zakopanego wiele obiecują sobie po przyszłych termach na Antałowcu. Ale wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że wyprzedzą je trzy sudeckie kurorty — Sobieszów, Cieplice i Świeradów, które kosztem 10 mln zł budują wspaniałe kąpieliska. W Sobieszowie jeszcze w tym roku ma być otwarty jeden z największych i najpiękniejszych basenów pływackich na Dolnym Śląsku. Jesienią br. podjęty zostanie gruntowny remont i przebudowa basenu kąpielowego w Cieplicach, który będzie otrzymywał ciepłą wodę z pobliskiego kombinatu przemysłowego „Celwisko”. W Świeradowie-Zdroju zaś rozpocznie się latem dzień renowacji tutejszego kąpieliska. Cały basen wyłożony będzie kafelkami, stanie tu 10-metrowa wieża do skoków. A wszystko na tle pięknego parku, z trawnikami, na których można będzie plażować.

NA GRZYBY, NA RYBY

Kto nie wykorzystał jeszcze urlopu, może za bezcen urządzić się nad pięknymi jeziorami, w lasach, gdzie grzybów — huk! Wielkopolskie przedsiębiorstwa turystyczne przy radach narodowych ogłosiły generalną obniżkę cen. Wiele ośrodków zastąpiło „psie budki” murowanymi ciepłymi domkami campingowymi. Sieraków zaprasza np. na wędkarskie i żeglarskie wakacje po 7,50 zł za nocleg. W murowanych bungalowach jest około 250 łóżek, a tanie, smaczne posiłki można zjeść w pobliskiej restauracji. Po obniżonych cenach można też odpocząć m. in. w Trzcińcu, również położonej nad jeziorem, w Antoninie, w Klekru.

JESZCZE O CAMPINGACH

Znużeni doświadczeniami cywilizacji, turyści coraz chętniej szukają odpoczynku na campingu i biwakach. W Polsce mamy w tej chwili około 125 campingów oraz 300 tzw. pól biwakowych (nawiasem mówiąc warto zaznaczyć, że w Polsce za rozbićcie namiotu płaci się przelicznik 5 zł za dobę, a np. w Bułgarii — nie). Niestety jednak tylko czwarta część odpowiada wymaganiom spragnionego wprawdzie sielskości ale mimo wszystko kulturalnego turysty. Do znanych grzechów głównych należą: złe wyposażenie oraz nieodpowiednia lokalizacja. Dokuczliwy jest jednak również brak informacji w postaci tablic i kierunkowskazów. Niektóre campingi są tak dokumentalnie zakonspirowane, że mimo dobrego wyposażenia — świecą pustkami. Oczywiście — deficyt mururowany. A świetnie funkcjonujące obozowiska we Wrocławiu na Krzykach nie tylko zarabia na siebie, ale w ubiegłym roku dało 70 tys. czystego zysku.

GDZIE NAJCIEPLEJ?

W Świnoujściu! Jak wykazały wieloletnie badania klimatu i temperatury, rocznie przypada tu średnio 205 dni z temperaturą powyżej zera, a latem termometry wskazują na przeciętną ciepłość 18,8 stopnia. Poza tym Świnoujście ma najwięcej dni nadających się do kąpieli morskich. Bez obawy nabycia kataru można wchodzić do wody od początku czerwca do końca września, gdyż nawet w tym jeściennym już miesiącu średnia temperatura przybrzeżnych wód bałtyckich nie spada poniżej 15 stopni. Łagodny, typowy morski klimat Świnoujścia potwierdziła miniona zima. W czasie gdy w Lublinie czy Białymstoku było około 25 st. mrozu, w Świnoujściu śnieg rzedł i utrzymywał się w pobliżu 0. Nie wycieńdził, że w tym roku świnoujska plaża pobila wszystkie rekordy powodzenia. (API)

FILM

Oczami obłąkanej

„WSTRET” — film produkcji angielskiej. Scenariusz: Roman Polański, Gerard Brach. Reżyseria: Roman Polański. Zdjęcia: Gilbert Taylor. Wykonawcy: Carol — Catherine De-Neuve, Helena — Yvonne Furneaux, Colin — John Fraser, Michael — Ian Hendry, gospodarz — Patric Wyrmak, Mme Denise — Valerie Taylor, Bridget — Helen Fraser, panna Balch — Renée Houston i inni. Nagroda Specjalna (Srebrny Niedźwiedź) oraz Nagroda FIPRESCI na MFF w Berlinie w 1965 r.

Jest to film tak szczególny, że trafna była chyba decyzja przeznaczenia go do rozpowszechniania jedynie przez kina studyjne i kina dobrych filmów. Jednocześnie jednak jest to rezultat tak wybitnego talentu, że nie można tego filmu pominąć, po prostu trzeba wrócić na uwagę szerszej publiczności. Młody reżyser Polański — jedyny polski filmowiec, który po wojnie zrobił karierę światową — tym właśnie filmem ugruntował swoją pozycję, jako bardzo zdolnego reżysera, któremu można w pełni zaufać. Potrafi on bowiem wybrnąć z sytuacji pozornie bez wyjścia, potrafi zrealizować temat nawet najtrudniejszy.

Bo też pokazanie na ekranie rozwoju choroby umysłowej na pewno do takich tematów należy. Oglądamy młoda dziewczynę o szczególnej wrażliwości. Pod wpływem opowiadań

koleżanek o mężczyznach, którzy im wyrzadzili krzywdę wytwarza się w dziewczynie kompleks antymęski, wstręt do każdego mężczyzny. Do szalu doprowadzają ją np. przybory toaletowe kochanka jej siostry, który często u niej nocuje. Stan dziewczyny stopniowo się pogarsza, a umysł jej mąci się ostatecznie, gdy siostra wyjeżdża ze swym kochankiem na wakacje, a ona zostaje w mieszkaniu sama. Dochodzi wówczas do scen mrozących krew w żyłach, których opowiedzenia wszakże oszczędzamy czytelnikowi.

Realizując temat, Polański dokonał rzeczy nieprawdopodobnej — zmusił nas do spojrzania na świat oczami obłąkanej. Obrazy początkowo normalne, zaczynają stopniowo zataczać realne kontury, rzeczy przybierają nadnaturalne kształty, przekształcają się w straszdy. Zmienia się perspektywa widzenia — mały pokój staje się olbrzymią halą, w której gubi się nieszczęśliwa Carol, w której każdy przedmiot straszy ją, budzi w niej przerażenie. Polański zmusił nas także do słuchania tego, na co zwykle nie zwracamy uwagi. Wyolbrzymiając pewne naturalne dźwięki skupia naszą uwagę na bzyczeniu much, na odgłosach dochodzących z pokoju siostry Ca-

rol, odbywającej miłosne igraszki ze swym kochankiem, na różnych szmerach, szmerach, które przyczyniają się też niemało do zmęczenia umysłu biednej Carol.

W ten sposób wdzieramy się niejako do wnętrza chorej, odczuwamy bowiem świat tak jak ona odczuwa, śledzimy więc niejako namacalnie rozwój choroby i nasze przerażenie rośnie równocześnie z przerażeniem chorej. Nie oszczędza nam Polański scen, w których wstrząsamy się z orzyzderzenia, w których czujemy jakby nas coraz ciśniej oblepiało coś lepkiego i cuchnącego, a jednocześnie budzącego grozę. Nie dziwnym się w końcu, że wybitni psychiatry orzekli, iż świat przeżyć schizofreniczki oddany został w tym filmie znakomicie.

Przestrzegając, że jest to film dla ludzi o mocnych nerwach, chciałbym jednak zachęcić do jego obejrzenia, stanowi on bowiem dowód na niezmierzone możliwości filmu, który potrafi wyrazić coraz to nowe stany, uczucia, sytuacje. „Wstręt” zaś jest nadto dowodem wielkiego talentu Polańskiego — reżysera, o którym zapewne jeszcze usłyszymy.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

CO ZOBACZYMY

W najbliższym tygodniu (18—24 bm.) polecamy ciekawe spektakle teatralne, sprawozdanie z finałowego koncertu Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień” oraz reportaże filmowe z kolejnych etapów sześciodniówki motocyklowej w Tatrach.

PONIEDZIAŁEK: 17 — „Medale i detale”, 17.30 — dla młodych: „Turniej o Złotą Zyrę”, 17.50 — „Eureka”, 18.30 — „Zapraszamy”

4 GŁOS WIELKOPOLSKI A
16 IX 1967 Nr 219 (7336)

— progr. konkursowy, 18.45 — „Złotnierska opowieść” (publicyst.), 20.05 — Kino Krótkich Filmów, 20.25 — Teatr TV: „Król Edyp” Sofoflesa. Wykonawcy: I. Eichlerówna, M. Homerska, G. Holoubek, J. Kaliszewski, L. Madaliński, J. Strachocki, 21.40 — report. film. z II etapu sześciodniówki motocyklowej.

WTOREK: 12.30 — przysp. roln. — „Jak wybrać odmiany” (powtórzenie o 15.10), 13.05 — „Ptak” film TV NRD z cyklu „Dr Schlueter”, 17 — dla dzieci — „Zręczne ręce”, 17.25 — „Nad Odrą i Bałtykiem”, 17.55 — „Giełda piosenek”, 18.30 — Wszelchnia TV: „Magazyn Historyczny”, 19.05 — „W pracowniach poznańskich naukowców”, 20 — „Ptak” film TV NRD, 22.05 — report. film. z III etapu sześciodniówki motocyklowej.

ŚRODA: 10.25 — „Biedna ulica” film bułg. 17.45 — PKF, 18.50 — „Tradycje i współczesność” (program z Moskwy i Warszawy), 20.05 — „Voci” balet Augustyna Blocha. Udział biorą: B. Bittnerówna, H. Zawadzka, W. Gruca, S. Szymański i inni, 20.35 — „Światowid”, 21.05 — „Koronny świadek” film TV USA, 22.15 — report. film. z IV etapu sześciodniówki motocyklowej.

CZWARTEK: 17 — dla dzieci — Kino „Ptyś”, 17.30 — „Nie tylko dla pań”, 17.50 — „Dolina pogan” z serii „Za siedmioma górami”, 18.15 — „Kiedy trzeba podjąć decyzję”, 18.45 — „Nie bądź okrutny Otello” montaż operowy, 20.05 — „Po szóstej” — TV Klub Młodzieżowy, 20.45 — film z serii „Alfred Hitchcock przedstawia”, 21.55 —

report. film. z V etapu sześciodniówki motocyklowej.

PIĄTEK: 10.25 — „Noce nad Newą” film radz., 17 — dla dzieci — „Miś z okienka”, 17.15 — dla młodych widzów — „Pisarska przygoda Alfreda Szklarskiego”, 17.30 — „Tułacz” z serii „Przygody Robin Hooda”, 17.55 — Wszelchnia TV: „Sekretarz domowy” z cyklu „Klub opowieści z myszką”, 18.25 — „Jazz Gustawa Bromy” (gra czechosłowacki zespół jazzowy), 18.50 — „Poligon”, 20.05 — Kronika Tygodnia, 20.20 — Teatr TV: „Podróż” adaptacja TV listów z podróży Jana Potieskiego, 21.20 — report. film. z VI etapu sześciodniówki motocyklowej.

SOBOTA: 10 — „Judex albo zbrodnia ukarana” film franc., 15.50 — TV Kurs Rolniczy: „Zróżdla pasz w gospodarstwie”, 9.25 — „Przypominały, radzimy” — „Remontujemy silosy”, 9.40 — z cyklu „Przedmiejscia Leningradu”, 10.20 — dla młodych — „Sport i zabawa” (z Desau — NRD), 11.40 — transmisja z II połowy meczu hokeja na trawie Polska — Francja, 12.40 — „Turniej” z serii „Kół, który mówi”.

z cyklu „Wychowanie fizyczne na szczytach”, 16.35 — program tygodnia, 17 — „Wesele w Persji i w Kaszmirze” z serii „Za siedmioma górami”, 17.50 — z cyklu program pt. „Operacja 1001” z cyklu „7 milionów młodych”, 18.05 — Kino Filmów Amatorskich, 18.35 — „Gawędy wilków morskich”, 18.50 — „Warszawa, jak i Ty”, 19.30 — Monitor, 20.10 — „Ojciec” film TV, 20.35 — „Ballady anglosaskie” z cyklu „Śpiewki stare, ale jare”, 21.35 — sport, 21.45 — „Judex albo zbrodnia ukarana” film francuski.

NIEDZIELA: 8.50 — TV Kurs Rolniczy: „Zróżdla pasz w gospodarstwie”, 9.25 — „Przypominały, radzimy” — „Remontujemy silosy”, 9.40 — z cyklu „Przedmiejscia Leningradu”, 10.20 — dla młodych — „Sport i zabawa” (z Desau — NRD), 11.40 — transmisja z II połowy meczu hokeja na trawie Polska — Francja, 12.40 — „Turniej” z serii „Kół, który mówi”.

13.10 — „Bonanza”, 14 — Teatrzyk dla Przedszkolaków: „Pluszowy żeglarz” A. Chodorowskiej, 14.40 — „Przemiany”, 15.10 — „W starym kinie”, 16.10 — „Zabytek” z cyklu „Ludzie i zdarzenia”, 16.20 — „Egipt darem Nilu” film, 17.20 — Teatrzyk Janusza Oseki, 18 — „Wieliczka” z cyklu „Piórkiem i węglem”, 18.40 — z cyklu „Portrety” — K. I. Gałczyński, 20 — finały koncertu Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień” (z sali Filharmonii Narodowej w Warszawie). Słowo wstępne — Z. Mycielski. Wykonawcy: orkiestra Filharmonii Narodowej pod dyrykcją W. Rowickiego, K. Szostek-Radkowska — śpiew. W programie: Charles Ives — IV Symfonia, Tadeusz Baird do słów Vesny Parun, 21 — „Rancho ziołoczyńców” film USA, 22.25 — sport.

